

KS. MARIAN RUSECKI
Lublin

MARYJNY ASPEKT CUDU

W dawniejszej teologii i apologetyce problematyce cudu poświęcano wiele uwagi. Wynikało to z dwóch przesłanek: po pierwsze z tego, że cud uważano za najważniejsze zewnętrzne kryterium wiarygodności objawienia, a więc i rozumności wiary, po drugie stąd, że sądzono, iż dzieją się one często, w związku z czym każdy człowiek wierzący czy niewierzący ma do nich jakiś „dostęp”. Chociaż w pojęciu cudu eksponowano jego nadzwyczajność empiryczną, czyli niezwykłość w porównaniu z normalnym biegiem natury, to jednak przyjmowano, iż każde cudowne zdarzenie jest uprzączywione przez Pierwszą Przyczynę, Absolut, czyli Boga, zależnie od tego, czy określenia cudu dokonywano na płaszczyźnie filozoficznej czy też teologicznej¹.

Po okresie rozkwitu literatury taumaturgicznej w Kościele katolickim, datującego się od wczesnego średniowiecza i trwającego niemal do połowy naszego stulecia, nastąpiło częściowe osłabienie zainteresowań tą problematyką. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele. Można by mówić zarówno o przyczynach zewnętrznych, jak i o przyczynach wewnętrznych. Od początku czasów nowożytnych w mentalności europejskiej zaczęły zachodzić liczne zmiany. Teocentryczna mentalność wcześniejszych epok zostawała częściowo zastępowana przez mentalność naukową. Zaczął ją bowiem kształtować skrajny empiryzm i racjonalizm. Wynikiem tego było powstanie determinizmu mechanistycznego i naturalistycznego interpretowania zdarzeń zachodzących w świecie. Nie było więc miejsca na nadzwyczajne interwencje Boga w świat, który posiada własną autonomiczną przyczynowość. Taki pogląd przyjmowano nawet w teistycznej interpretacji świata ateistów i filozofów uznających istnienie tzw. religii naturalnych. Gdy w XVIII, XIX i XX w. jako system światopoglądowy pojawił się

¹ M. F o r e l l. *Wunderbegriffe und logische Analyse*. Göttingen 1967, zwłaszcza część I: *Begriffsbildung, Definition, Begriff* (s. 25-143).

materializm i niezłomne przekonanie o sile poznawczej nauki i rozumu, które wszystko wyjaśnia, ów sąd o niemożliwości dziania się cudów w świecie stawał się niemal oczywisty²

Zostało więc podważone najważniejsze kryterium wiarygodności objawienia. Zmusiło to teologów i apologetyków do obrony możliwości cudu w świecie. Dokonywała się ona w płaszczyźnie przyrodniczej i filozoficznej. Przeniesienie punktu zainteresowań z terenu religijnego i teologicznego na naukowy spowodowało, choćby ubocznie, przeświadczenie, że istota cudu tkwi w jego relacji do sił i praw natury, które cud albo łamie, albo przewyższa. Nie było to właściwe rozumienie cudu. Z drugiej strony przeważająca część literatury taumatologicznej, zwłaszcza popularnej i pobożnościowej, była mało krytyczna, nierzadko naiwna, sprzyjała wierze w różnorakie cudowności, jeśli nie cudaczności.

W wyniku tego w teologii katolickiej powstał swoisty „kompleks” cudu: zamiast uzasadniać czy – jak chciano niekiedy – dowodzić, stanowić ważką podstawę wiary, cud zaczął stanowić trudności³. W związku z tym wielu współczesnych teologów woli pomijać problem cudu, by w ten sposób ominąć „kłopotliwą” problematykę. Należy dodać, że niektórzy z nich podzielają sceptyczny pogląd w kwestii cudu. Pogląd ten jest udziałem elit intelektualnych, tym bardziej że chcą one sprostać wymogom racjonalnym stawianym przez czasy współczesne.

W poglądach na cud i jego funkcję w teologii XX w. dokonały się liczne przeobrażenia, ale nie dotarły one jeszcze do wszystkich teologów, nie mówiąc o powszechnej świadomości wiernych. Istnieją też różne uproszczone poglądy, które czekają na dokładniejsze i precyzyjniejsze analizy i opracowania naukowe. Jednym z nich jest problem „cudów maryjnych” bądź „maryjności cudów”

CUDA MARYJNE?

Wprawdzie we wszystkich teologicznych definicjach i określeniach pojęcia cudu mówi się – jak już o tym wspomniano – że autorem tych zdarzeń jest sam Bóg, jednak w literaturze popularnej i pietystycznej, w języku potocznym i kaznodziejskim oraz w pobożności ludowej dość często spotyka się stwierdzenia, że Maryja jest cudotwórczynią, że Ona „sprawia” cuda, że dokonują się

² M. R u s e c k i. *Cud w myśli chrześcijańskiej*. Lublin 1991 s. 160-280; B. B r o n. *Das Wunder. Das theologische Wunderverständnis im Horizont des neuzeitlichen Natur- und Geschichtsbegriffs*. Göttingen 1975.

³ Pogląd ten wyrażany jest przez wielu teologów współczesnych. Szerzej zob. M. R u s e c k i. *Wierze moim dziełom. Funkcja motywacyjna cudu w teologii XX wieku*. Katowice 1987.

za Jej przyczyną, że obdarza nadzwyczajnymi łaskami, jest szafarką wszystkich łask.

W literaturze i pragmatyce, o której była mowa, charyzmat taumaturgii jest przypisywany także świętym, a niektórzy z nich otrzymali nawet przydomek „taumaturg”, np. Grzegorz Cudotwórca. Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 r. do beatyfikacji i kanonizacji wymagał przynajmniej dwóch cudów działających za przyczyną kandydata na ołtarze. W tym wypadku są oni uważani za przyczynę narzędną, a nie główną zdarzeń cudownych, ale w odbiorze wierzących, nie przygotowanych pod względem teologicznym, to oni lub – w wypadku innych zdarzeń tego typu – inni święci uchodzą za rzeczywistych sprawców cudu.

Ponieważ wśród świętych Matka Boża jest najświętsza, uważano, że pośród wszystkich stworzeń Jej przysługuje ów predykat w stopniu najwyższym. Rozumowanie to było rozpowszechnione w tzw. mariologii przywilejów.

Do rozpowszechniania i ugruntowania przekonania o maryjności cudów przyczyniły się z jednej strony tzw. prywatne objawienia maryjne, z drugiej zaś strony kult maryjny, zwłaszcza sprawowany w sanktuariach poświęconych Matce Bożej⁴. Obydwa te zagadnienia łączą się ze sobą dość ściśle, gdyż w wielu sanktuariach istnieją tradycje odwołujące się bądź to do „prywatnych” zjawień się i objawień Matki Bożej, by wspomnieć tylko o tych najbardziej znanych – La Salette, Lourdes, Fatima, bądź to do niezwykle zdarzeń związanych z ikonami czy rzeźbami Madonny (np. Częstochowa, Banneux, Guadelupa).

Nie wchodząc bliżej w kwestię tzw. objawień prywatnych, które w historii zbawienia mają faktycznie swoje miejsce⁵, należy stwierdzić, że sanktuaria maryjne są znane w całym chrześcijańskim świecie. Niemal każdy naród posiada przynajmniej jedno słynne sanktuarium pielgrzymkowe. W niektórych z nich rzeczywiście dokonują się zjawiska niezwykle, uchodzące za cudowne, np. uzdrowienia z nieuleczalnych chorób somatycznych i psychicznych czy nagłe nawrócenia. W klasycznej teologii fundamentalnej uzdrowienia nazywano cudami fizycznymi, a nawrócenia – cudami intelektualnymi. Do słynnych sanktuariów ludzie chorzy i cierpiący pielgrzymują z wiarą, że mogą tam doznać łaski taumaturgicznej. Wszyscy obecni, a szczególnie chorzy, proszą Matkę Bożą albo o wstawiennictwo u Boga, albo o sprawienie przez Nią cudu.

⁴ *Der Widerschein du Ewigen Lichtes. Marienerscheinungen und Gnadenbilder als Zeichen der Gotteskraft.* Red. C. Rovira. Kevelaer 1984.

⁵ J. S c h u m a c h e r. *Priwatoffenbarungen und Marienverehrung.* W: *Der Widerschein* s. 66-88; M. R u s e c k i. *Problem wiarygodności „objawień prywatnych”* „Ateneum Kapłańskie” 78:1986 z. 1 s. 34-50; J. C o n g a r. *La crédibilité des révélations privées.* „La Vie Spirituelle” 53:1937 s. 39 nn.; C. M. S t a c h l i n. *Apariciones.* Madrid 1954.

Najbardziej znanym miejscem pod tym względem jest niewątpliwie Lourdes. W historii tego sanktuarium Bureau Médical de Lourdes zanotowało dotąd ponad 7200 uzdrowień, których przy pierwszych badaniach nie można było uznać za naturalne i które nosiły znamię pewnej nadzwyczajności. Wprawdzie nie wszystkie z nich zostały przekazane do dalszych ekspertyz, choćby ze względu na brak pełnej dokumentacji czy rodzaj choroby (np. choroby funkcjonalne), okoliczności odzyskania zdrowia itp., a co do wielu z nich Międzynarodowa Komisja Lekarzy i różne komisje ekspertów uznały, że aby je wyjaśnić, niekonicznie trzeba się odwoływać do cudu – co oczywiście nie przesądza sprawy, że nie mogła w ich zaistnieniu uczestniczyć przyczyna transcendentna – jednak Komisja Kanoniczna do r. 1986 orzekła, iż 83 niezwykle uzdrowienia tam dokonane należy uznać za cudowne w ścisłym tego słowa znaczeniu⁶. Potwierdza to wyżej sformułowaną tezę, że w sanktuariach Matki Bożej dokonują się faktycznie cuda. Czy można utrzymywać, że są to cuda maryjne?

MARYJA MATKA KOŚCIOŁA I WSZECHPOŚREDNICZKA ŁASK

Powyższe wyrażenie eksponuje niewątpliwie wolę przyczyny instrumentalnej cudu, a nie jego przyczynę główną, którą zawsze jest sam Bóg. Wynika to ze współczesnego pojmowania cudu, które ujmuje go zwykle jako znak działania Bożego dla zbawienia człowieka (wezwanie do wiary, umocnienie w niej, doświadczenie Bożego działania, nawiązanie z Bogiem ścisłego kontaktu, orientacja życia na Boga i wartości zbawcze, partycypacja, choćby zaczątkowa, w życiu Boga). W teologii cudu uwzględnia się również współdziałanie przyczyn instrumentalnych, podobnie jak i wszystkich okoliczności w zaistnieniu zdarzenia cudownego, jednak odnosi się je i widzi w perspektywie przyczyny głównej. W definicjach cudu zwykle nie mówi się o przyczynach narzędnych, bowiem fakt cudowny jest odnoszony i wyjaśniany przez sprawcę cudu, którym zawsze jest sam Bóg.

W odróżnieniu od mariologii przywilejów dzisiejsza mariologia, którą od czasów Vaticanum II ujmuje się historiozbawczo, nieco inaczej widzi rolę Matki Bożej w ekonomii zbawienia. Maryję widzi się nie tylko w perspektywie chrystologicznej, ale i – a może przede wszystkim – eklezjologicznej. Ona jest typem Kościoła i jego pierwszym członkiem. Będąc Matką Bożą, stała się zarazem Matką Kościoła. Sobór Watykański II naukę o roli Matki Bożej w historii

⁶ Sprawą niezwykłych i cudownych uzdrowień od strony dokumentacyjnej zajmuje się R. Laurentin, który wydał kilkanaście tomów związanych z tymi zjawiskami (*Lourdes. Documents authentiques*. Paris 1955-).

zbawienia zawarł w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele*. Papież Paweł VI widząc rolę Maryi w tajemnicy Chrystusa i Kościoła, oficjalnie ogłosił Ją Matką Kościoła. Uwzględnił przy tym bogatą Tradycję Kościoła. Święty Ireneusz Maryję nazywał Nową Ewą, bowiem „[...] przez posłuszeństwo stała się Ona przyczyną zbawienia dla siebie i całego rodzaju ludzkiego [...]”. Święty Epifaniusz nazywał Ją Matką żyjących, Duchową Matką ludzi, a św. Augustyn głosił, iż jest Ona zarówno Matką Głowy (Kościoła), jak i Matką Członków. Macierzyńskie posługi Maryi wobec Chrystusa rozciągają się na cały Kościół, w którym obecny – choć w inny sposób – jest również Jej Syn. Naukę tę potwierdził Jan Paweł II w encyklice *Redemptor hominis*. Ponadto w Kościele katolickim rozpowszechniona jest wiara w pośrednictwo Maryi w rozdawnictwie wszystkich łask. Święty Bernard z Clairvaux pisał: «Z woli Boga nic nie posiadamy, co by nie przeszło przez ręce Maryi». Ona zawsze wstawia się za wyznawcami Jej Syna i przedstawia Mu prośby ludu Bożego»⁷

W tej perspektywie nie można chyba przyjąć w całej rozciągłości poglądu L. Mondena, który utrzymywał, że cud pełni podobną rolę jak Maryja. Twierdził bowiem, że jak w Niej, tak i w cudzie Chrystus spotyka całą ludzkość; tak jak Ona modląc się ułatwiała głoszenie Dobrej Nowiny i przyczyniała do nawrócenia oraz powstawania początkowej wiary, tak i cud rozprasza mroki niewiary i sprowadza pierwsze światło wiary. Owe funkcje jakby się łączyły dzięki objawieniom maryjnym w ostatnich dwóch wiekach. W wyniku tych objawień powstały sanktuaria, gdzie dzieją się liczne cuda. Ogarnięty ateizmem i indeferentyzmem świat – jak pisze Monden – dzięki Maryi i cudom zostaje pobudzony do wiary⁸

W świetle wyżej przedstawionej roli Maryi w historii zbawienia jako Matki Chrystusa i Matki Kościoła należałoby się opowiedzieć za nauką papieża Benedykta XV, który stwierdza, że Maryja interweniuje i ma udział w każdym cudzie, a Jej udziału nie można zanegować nawet wtedy, gdy cud został zdziałany dzięki interwencji jakiegoś innego świętego⁹

Biorąc pod uwagę całość niniejszych rozważań, można sformułować następujące wnioski:

– Autorem cudu jest zawsze Bóg, dlatego w ścisłym tego słowa znaczeniu nie można mówić o tzw. cudach maryjnych;

– Ze względu na pośredniczącą rolę Maryi w historii zbawienia jako Matki Syna Bożego i Matki Kościoła – uwzględniając przede wszystkim naukę Koś-

⁷ Por. M. M a c i o ł k a. *Maryja*. W: *Katolicyzm a-z*. Poznań 1982 s. 250-257.

⁸ *Le miracle, signe de salut*. Bruxelles 1960 s. 91 n.

⁹ Por. M. C r u y s b e r g h s. *Magnificat*. Louvain 1954 s. 136 n.

ciola – można jednak zasadnie mówić o maryjnym aspekcie cudu, czyli o specyficznym współdziałaniu Maryi w zaistnieniu każdego cudu.

THE MARIAN ASPECT OF MIRACLE

S u m m a r y

In the popular vein of theological opinions, in folk religiousness and casuistry one may find some opinions about Marian miracles, or else that it is She who sometimes makes miracles, especially in Marian sanctuaries. In view of these opinions the author has taken a critical stand, since it is always God who is the maker of a miracle (miracles). Mary in view of the role which She plays in the economy of salvation (the Mother of the Son of God, the Mother of the Church, all-intercessor of favours) intercedes (with the Son for us and pleads for a favour of His taumaturgic action for the benefit of natural good (health) and supernatural good of particular persons who particularly need it. In keeping with this, one may follow Benedict XIV and be justified in talking about the Marian aspect of miracle.

Translated by Jan Kłós